

# W OBRONIE POZOSTAŁYCH NA WSCHODZIE

**W PRL przykładano dwie zupełnie różne miary do tych Polaków, którzy przebywali na Zachodzie, i do tych, którzy pozostali na terenach wcielonych do ZSRR. Ci pierwsi bywali czasem przez władze oceniani bardzo krytycznie, jednak nie ulega wątpliwości, że zawsze ich dostrzegano. W latach siedemdziesiątych, wraz z otwarciem się PRL na Zachód, musiała też nastąpić zmiana w traktowaniu pozostałych tam Polaków. O ile jednak pamiętano o Zachodzie, to systematycznie przemilczano Wschód.**

„Sytuacja Polaków w ZSRR, a nawet ich liczba i rozmieszczenie należały w PRL do tematów tabu. Nie było na ten temat książek, nie publikowano artykułów, nie dopuszczano do kontaktów z Polakami, którzy zostali odcięci granicą, o której propagandyści chętnie mówili »granica przyjaźni«<sup>1</sup>. Nie dziwi więc fakt, że problem ten został w pewnym momencie podjęty przez grupę opozycyjnych intelektualistów. Pod koniec 1974 r., w nawiązaniu do rozmowy Słonimskiego z KO „Tatra”, ppłk SB J. Jakubik notował: „A.[ntoni] Słonimski mówił, że grupa poważnych literatów (Słonimski, Herbert i 13 innych) doszła do wniosku, że na terenie Związku Radzieckiego przebywa 1,5 miliona Polaków. Sytuację tych ludzi uznali za trudną, gdyż pozbawieni są ojczystej mowy, książek i czasopism w języku polskim. Żadne książki i czasopisma do nich nie docierają, a wysyłane po prostu giną. Niedopuszczanie przez władze radzieckie książek i pism w języku polskim oznacza rusyfikację tych rodzin i zaginięcie języka polskiego dla przyszłych pokoleń”<sup>2</sup>.

W listopadzie 1974 r. literaci ci wystosowali adresowaną do członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Józefa Tejchmy<sup>3</sup> petycję, w której napisali:

„W okresie odprężenia międzynarodowego we wszystkich państwach grupy etniczne i mniejszości narodowe manifestują swoje niezaprzeczalne, zagwarantowane Kartą Narodów Zjednoczonych – prawo do własnej tradycji, kultury, języka i religii.

Również wielomilionowa Polonia zagraniczna wzmacnia więź z Ojczyzną, co spotyka się z poparciem ze strony władz i społeczeństwa polskiego.

Jest rzeczą godną ubolewania, że w zbyt małym stopniu dotyczy to tak poważnej i zasługującej na pamięć grupy jaką jest Polonia radziecka. Apelujemy przeto do Rządu PRL o uzyskanie dla Polaków w ZSRR praw, z jakich korzystają nasi rodacy zamieszkali w innych

<sup>1</sup> A. Friszke, *Przystosowanie i opór. Studia z dziejów opozycji PRL*, Warszawa 2007, s. 226.

<sup>2</sup> AIPN 0204/1203, t. 3, Informacja operacyjna ppłk. J. Jakubika na temat rozmowy Słonimskiego z KO „Tatra”, s. 63.

<sup>3</sup> Józef Tejchma (ur. 1927), publicysta, krytyk literacki, polityk PZPR. W latach 1968–1980 członek Biura Politycznego KC PZPR, od 29 marca 1972 r. do 8 lutego 1979 r. wicepremier w rządzie Piotra Jaroszewicza; od 16 lutego 1974 r. do 26 stycznia 1978 r. i od 8 października 1980 r. do 9 października 1982 r. – minister kultury i sztuki; od 8 lutego 1979 r. do 2 kwietnia 1980 r. – minister oświaty i wychowania.

krajach. Jest sprawą pilną i naszym zdaniem konieczną rozszerzenie kontaktów między krajem a Polonią radziecką, ułatwienie wyjazdów zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych, bardziej niż dotychczas swobodne uczestniczenie w zjazdach, zlotach, festiwalach i kolumniach dla dzieci. Pragniemy, aby nasi rodacy ze Związku Radzieckiego mieli możliwość nieskrępowanego wypowiedziania się na temat swoich potrzeb, zwłaszcza w dziedzinie kultury, oświaty i religii. Niech zostanie im udzielona we wszystkich tych dziedzinach niezbędna i zorganizowana opieka<sup>4</sup>.

List dotyczący Polaków w Związku Sowieckim stanowił wyraźny głos wzywający do przyznania tej społeczności praw przynależnych Polonii na Zachodzie. W dokumentach Służby Bezpieczeństwa podkreślano, że „Inspiratorami opracowania petycji byli A.[ntoni] Słonimski i jego prywatny sekretarz A.[dam] Michnik – b. »Komandos«. Projekt petycji był omawiany i poprawiany przy udziale Z.[bigniewa] Herberta, K.[azimierza] Brandysa, W.[iktora] Woroszyńskiego, Z.[ygmunta] Mycielskiego, który został upoważniony przez inicjatorów do zbierania podpisów pod petycją wśród zaufanych osób ze środowisk twórczych<sup>5</sup>. Wśród sygnujących ostatecznie tę petycję znaleźli się: ekonomista Edward Lipiński, astronom Włodzimierz Zonn, kompozytor i krytyk muzyczny Zygmunt Mycielski, ksiądz Jan Zieja, aktorka Zofia Małynicz oraz literaci Jacek Bocheński, Kazimierz Brandys, Zbigniew Herbert, Andrzej Kijowski, Tadeusz Konwicki, Jan Nepomucen Miller, Marek Nowakowski, Antoni Słonimski, Andrzej Szczypiorski i Wiktor Woroszyński.

Oceniając ten dokument, Stefan Kisielewski – z właściwą sobie ironią – wskazywał, że „List dobry, bo nie Słonimski go napisał, bardzo na czasie, bo odbywa się przecież owa konferencja »porozumienia i współpracy w Genewie«, warto się »światu« przypomnieć<sup>6</sup>. Zupełnie inaczej zdaniem SB miała wyglądać opinia Jastruna, który „list» w sprawie Polaków w Związku Radz.[ieckim] uważa za »idiotyczny«, pozbawiony sensu jak i wartości praktycznych<sup>7</sup>. Sami podpisani swój udział w tej inicjatywie motywowali w rozmaity sposób. Kijowski, wspominając fakt zwrócenia się do niego o podpis, zanotował m.in.: „Znowu te przymilne uśmiechy, co w 1968 r., i nie wiesz, czy puszyć się, czy wstydić. Podpisałem ze strachu przed Antonim, nie podpisałbym ze strachu przed policją. Nie mam w ogóle poczucia wolności w tej sprawie<sup>8</sup>”.

Choć mózgiem całej operacji był Słonimski, to praktycznie podpisy pod petycją zbierał Adam Michnik, który 29 listopada 1974 r. został zatrzymany po opuszczeniu mieszkania Zofii Małynicz<sup>9</sup>. Mówiąc szerzej o okolicznościach tego wydarzenia, Teresa Bogucka wskazywała, że zbieranie podpisów pod listem nie było w zamierzeniu twórców dokumentu akcją masową. „Organizatorzy podpisów – stwierdziła – obawiali się przechwycenia listu przez władze i zamierzali go już oddać, gdy okazało się, że mieszkająca na Żoliborzu p. Małynicz skłonna jest złożyć podpis. W związku z tym A. Michnik zabrał listę od p. Słonimskiego i pojechał po podpis. Kiedy wychodził z podpisem, został zatrzymany, podobno

<sup>4</sup> IPN BU 0204/1203, t. 3, Petycja, k. 23; powołujące się na dokument media zachodnie prawdopodobnie знаły go tylko z ustnych przekazów – por. *Petycja Piętnastu*, „Na Antenie”, 1974 nr 140.

<sup>5</sup> AIPN 0204/1203, t. 3, Informacja dotycząca przygotowywania przez opozycyjną grupę literatów petycji do władz, 27 XI 1974 r., k. 3.

<sup>6</sup> S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 823.

<sup>7</sup> AIPN 0204/1203, t. 4, Informacja operacyjna źródła „Piotr”, 11 III 1976 r., k. 58.

<sup>8</sup> A. Kijowski, *Dziennik 1970–1977*, Kraków 1998.

<sup>9</sup> AIPN 0204/1203, t. 3, Informacja dotycząca zatrzymania Adama Michnika w trakcie zbierania podpisów pod petycją, k. 22.

miała miejsce szarpanina i Michnik krzykiem zawiadomił p. Małynicz o aresztowaniu. Ta zaś wysłała służącą do budki telefonicznej. Służąca zadzwoniła do p. Szechtera i w ten sposób fakt aresztowania stał się wiadomym zainteresowanym (szczególnie Słonimskiemu)<sup>10</sup>. Wspomniana w tej wypowiedzi obawa wynikała z faktu, że – jak widać z dokumentów SB – Jerzy Andrzejewski, który wprawdzie z uwagi na „niedyspozycję” sam nie złożył podpisu pod dokumentem, nie omieszkął zadzwonić natychmiast do Kisielewskiego i „otwartym tekstem” poinformować go o istnieniu listu<sup>11</sup>. Słuszne więc okazało się podejrzenie Antoniego Słonimskiego, że rozmowa ta mogła zostać podsłuchana przez Służbę Bezpieczeństwa.

Andrzej Krajewski pisał, że „powstały list okazał się początkowo kolejnym chybionym przedsięwzięciem, gdyż w kraju nie wywołał większego echa, a kontestatorzy nadal pozostali wyizolowaną, niewielką grupką”<sup>12</sup>. I rzeczywiście, władze robiły wszystko, aby wieści o tym dokumencie nie dopuścić do publicznej wiadomości. Jeszcze po upływie kilkunastu dni, w wyemitowanym 10 grudnia 1974 r. na antenie RWE „Komentarzu w sprawie listu piętnastu pisarzy polskich, wzywającego do zajęcia się losami Polaków w ZSRR”, Tadeusz Olsztyński informował, że źródła oficjalne w kraju „na ten temat milczą, a nawet odmawiają jakichkolwiek komentarzy”. Jednocześnie powoływał się na „cztery poważne agencje zagraniczne”, które podały wiadomość, że „funkcjonariusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, czyli bezpieczeństwa, zatrzymali ostatnio w Warszawie pewnego młodego intelektualistę, który zbierał podpisy pod petycją”<sup>13</sup>. Przesłuchująca owego „młodego intelektualistę” prokurator Wiesława Bardonowa nie zdołała uzyskać od niego żadnych informacji. Michnik odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień dotyczących samej petycji, oświadczając, że „petycja ma charakter moralno-etyczny, a nie polityczny i w związku z tym uważa zatrzymanie za bezpodstawne”<sup>14</sup>. Po upływie 24 godzin i przeprowadzeniu z nim rozmowy ostrzegawczej Michnik został zwolniony, gdyż władzom nie zależało na nagłaśnianiu tak drażliwej sprawy, jak losy polskiej ludności na Wschodzie. Całe zdarzenie starano się wyciszyć w zarodku, aby nie zainteresowały się nim zachodnie media. Tejmha podkreślał, że po nerwowej reakcji ambasady radzieckiej, Edward Gierek wezwał do siebie na rozmowę sekretarza POP ZLP, chcąc, by ten wpłynął na aktywizujących się w takich działaniach literatów<sup>15</sup>.

Omawiając losy „Listu 15”, Andrzej Friszke słusznie pisał: „ponieważ oba egzemplarze listu zostały skonfiskowane, nie został on nigdy wysłany do adresata (chyba że za takowego uznać MSW)”<sup>16</sup>. Tym niemniej pojawienie się drugiego „niechcianego” adresata spowodowało, że „w związku z przemyśleniem do ośrodków dywersji politycznej (RWE, BBC) oraz zachodnich agencji prasowych informacji o podjęciu przez grupę literatów akcji petycyjnej dot. sytuacji Polaków zamieszkałych w ZSRR”<sup>17</sup> Służba Bezpieczeństwa podjęła intensywne działania. Zmierzały one do ustalenia źródła przekazania petycji zachodnim agencjom informacyjnym, kontroli osób zaangażowanych w pracę nad tym dokumentem oraz

<sup>10</sup> AIPN 0204/1203, Informacja operacyjna od TW „Kos” z rozmowy z Teresą Bogucką, k. 64.

<sup>11</sup> Sam Stefan Kisielewski nie wspomina w swoich *Dziennikach* o takim telefonie.

<sup>12</sup> A. Krajewski, *Między współpracą a oporem. Twórcy kultury wobec systemu politycznego PRL*, Warszawa 2004, s. 392.

<sup>13</sup> AIPN 0204/1203, t. 3, Serwis nasłuchu Polskiego Radia z dnia 10 grudnia 1974 – WE 36 PS, godz. 20.10, k. 26.

<sup>14</sup> AIPN 0204/1203, t. 3, Informacja z przebiegu rozmowy ostrzegawczej z A. Michnikiem, k. 71.

<sup>15</sup> J. Tejmha, *Kulisy dymisji. Z dzienników ministra kultury 1974–1977*, Kraków 1991, s. 82.

<sup>16</sup> A. Friszke, *Przystosowanie i opór...*, s. 226.

<sup>17</sup> AIPN 0204/1203, t. 3, Plan przedsięwzięć, 12 XII 1974 r., k. 6.

„stosowania środków przeciwdziałania operacyjno-politycznego, zapobiegających rozwijaniu się na szersze kręgi środowisk intelektualnych, negatywnych skutków podjętej akcji petycyjnej”. Poza tymi działaniami operacyjnymi, aby zneutralizować znaczenie „Listu”, planowano „przeprowadzenie rozmowy z prof. E.[dwardem] Lipińskim, w celu ewentualnego uzyskania od E.[dwarda] Lipińskiego dementi w sprawie petycji przez wykazanie, iż został celowo wykorzystany przez elementy antypolskie”<sup>18</sup>. Co do rzeczywistej „antypolskości” działań tej grupy, to problem ten dość dobitnie naświetlono w RWE, gdzie 12 grudnia 1974 r. podkreślano, że „wystąpienie piętnastu przynosi ulgę społeczeństwu, które od dawna zaniepokojone było brakiem głosu polskiego w toczonej na świecie dyskusji wokół swobodnego przepływu idei, informacji, poruszania się ludzi. Świat dowiaduje się, że nie te jakieś frazesy, nie ten pacierz powtarzany za moskiewską panią-matką przez oficjalnych delegatów PRL na forum międzynarodowym jest głosem społeczeństwa polskiego, ale właśnie ta petycja, podpisana przez piętnastu odważnych ludzi. To jest, proszę państwa, nasz polski wkład do dyskusji wokół podstaw rzetelnego, prawdziwego odprężenia w świecie współczesnym”<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> AIPN 0204/1203, t. 3, Serwis nasłuchu Polskiego Radia z dnia 12 grudnia 1974 – WE 39 KL, godz. 21.10, k. 51.